

De Demostene oratore et eius dictis

przekład zbiorowy pod red. Pauliny Piotrowskiej (SGGW, Warszawa)

Demostenes orator Athenis claruit. Hic, ut ait Valerius libro VII, cum valde studiosus esset et primam litteram proferre non posset propter vocis exilitatem, oris sui vitium tanto studio expugnavit, ut ea a nullo expressius referre[r]tur. Idem gracilem nimis vocem continua exercitatione ad gratum auribus sonum perduxit. Idem vadosis litoribus insistens fluctuum frangoribus reluctantibus declamationes edebat, ut ad fremitum concitarum continuum patientia duratis actionibus efferetur. Hic cum multum et diu loqui solitus esset, ori suo calculos inserebat, quo v<a>cuum promptius os eius esset et solutius. Hic, ut ait Apuleius summus orator effectus, quamvis a Platone habuisset facundiam et ab Eubolide dialectico argumentationes, tamen pronuntiandi convenientiam a speculo petiit. Semper enim ante speculum quasi ad magistrum causas meditabatur. Demostenes stomachum Laidis nobilissime meretricis iocando subpalpans et queritans ‘Hoc quantum?’, cui illa cum diceret ‘Mille denariis’, respondit ‘Ego penitere tanti non emo’. Ancille sue hoc modo patrocinium prebuit. Cum enim pecuniam a duobus hospitibus depositi nomine accepisset ea conditione ut illam simul utrisque redderetur et alter ipsorum interiecto tempore squalore obsitus tanquam mortuo sotio deceptorie omnes nummos abstulisset et discessisset, supervenit deinde alter et depositum in iudicio petere cepit. Merebat misera et in maxima pariter pecunie et defensionis penuria constituta iam de laqueo et suspendio cogitabat. Tunc oportune Demostenes patronus affuit. Qui ut in advocacionem venit, ‘Mulier’ inquit ‘parata est depositi se fidem solvere, sed nisi sotium adduxeris, id facere non potest. Quin ut ipse vociferas hic dicta est lex, ne alteri sine altero numeretur’. Cum Philippus rex Macedonum Athenas obsedisset, ut ait Hisydorus primo *Ethymologiarum*, et ab Atheniensibus postulare ut sibi X oratores darentur et sic discederet ab obsidione, Demostenes in consilio Atheniensium hanc fabulam finxit. Lupi suaserunt aliquando pastoribus ut in amicitiam convenirent. Cumque pastoribus placuisset, petierunt lupi ut primo vice securitatis traderentur eis canes in quibus videbatur esse occasio iurgiorum. Annuerunt pastores et tradiderunt canes, quos ovium suarum pervigiles custodes habebant. Tunc lupi adempta formidine omnem gregem non solum pro satietate, sed etiam pro libidine laceraverunt.

Sic ergo Philippus sublatis oratoribus in populo Atheniensi facturus est. Quod audientes Athenienses Demostenis acq̄ieverunt consilio et sic civitas a periculo est liberata. Cum legati Molossorum venissent Athenas, ut ait Helimandrus libro secundo, coram iudicem causam acturi et advocatos adduxissent pro sua causa in iudicio loquuturos, Demostenes pro alterius causa illis restitit. Ad quem in crastino venientes et rogantes, ut taceret, pecuniam quam petiit tradiderunt. Postea die cum res agi deberet contra Philippum regem et a senatu Atheniensi in patrocinium peteretur, lecto decubuit simulata infirmitate responditque his, qui ad eum venerant se pati morbum sinacem et contra illos loqui non posse. Cui a quodam ex nunptiis responsum est: 'Certe non sinacem pateris, immo arginatem' idest cupiditatem vel simulationem, et hoc ipse postea non celavit sed gloriose assignavit. Nam cum finita causa Aristodinium fabularum actorem, quantum mercedis, ut ageret accepisset interrogaret et respondisset se recepisse talentum, 'Ego' – inquit – 'plus ut tacerem accepi'. Ita causidicorum lingua damnifica est, nisi eam ut dici solet funibus argenteis vincias; et sic apud advocatos ipsum silentium venale est. De ipso quoque Demostene legitur in *Policratone*, quod antequam gloria eloquei eius et virtus innotuisset populo operosioris cultus nitorem appetiit sciens, quia purpura causidicum vendit. At postquam notitiam et famam assecutus est eloquentia, toga contentus est dicens se velle potius a se quam a nitore vestium aut cultu exquisito constare. Huius Demostenis eloquentiam commendat Eschines philosophus, quod si quis in ipso considerasset acerrimum oculorum vigorem terribile vultus pondus accommodatum singulis verbis, sonum vocis, efficacissimos corporis motus, profecto cognosceret, quod et si eius operi nihil addi potest, tamen de Demostene magna pars Demostenis abest cum legere potius auditur. Cum Alexander Athenas invaderet, advocati sunt duo philosophi, ut consuleret, quid foret agendum Atheniensibus, scilicet Demas et Eschines. Hortabatur autem Eschines, ut Alexandro se darent, Demas vero contrarium suadebat. Consultus Demostenes respondit Eschinis consilium prevalere. Tunc per eundem Demostenem Alexandro corona aurea missa est. Cum quidam diceret Demosteni de quodam paupere 'Ille illius amicus est', 'Cur ergo' – inquit Demostenes – 'illo existente divite ille alius pauper est? Certe amicus non est'. Cum quidam spetiosus iuvenis diceret Demosteni 'Si me odissent sic homines quemadmodum te, suspensio perissem'. 'Et ego' – inquit – 'si me quemadmodum te amarent'. Inquirenti cuidam, quomodo posset optime dicere, ait: 'Si nihil dixeris nisi, quod bene scieris'. Huius Demostenis legitur illa

fuisse sententia: 'Liberi servique personam veritas separat, servi liberique mendacium miscet'.

Anegdoty o Demostenesie

Demostenes zasłynął w Atenach jako mówca. Waleriusz⁶¹ w VII księdze mówi, że chociaż przyszły orator bardzo się starał, nie mógł przemawiać na początku z powodu wady wymowy, którą przezwyciężył, ćwicząc tak wytrwale, że już nikt nie mógł się z nim równać. Swój zbyt słaby głos Demostenes poprzez nieustanne ćwiczenie uczynił miłym dla ucha. Stojąc na mieliźnie wśród huku fal, tak wprawiał się w głośnym przemawianiu, że dzięki wytrwałości i mozolnym ćwiczeniom dorównywał łoskotowi wzburzonego morza. A skoro przywykł mówić dużo i długo, wkładał do ust kamyki, aby uczynić organ mowy bardziej elastycznym i giętkim⁶². Ten największy mówca, jak podaje Apulejusz⁶³, choć zyskał wymowność dzięki Platonowi, a sztukę argumentacji zawdzięczał dialektykowi Eubulidesowi⁶⁴, to jednak starał się przed lustrem osiągnąć harmonię wypowiedzi.

⁶¹ Waleriusz Maksymus, pisarz rzymski z I wieku n.e., autor zbioru anegdot *Factorum et dictorum memorabilium libri IX* [*Czynów i powiedzeń godnych pamięci ksiąg dziewięć*], które cieszyły się ogromnym powodzeniem w starożytności i średniowieczu.

⁶² O wadzie wymowy Demostenesa pisze Waleriusz w księdze VIII, a nie VII, por. V. Max. VIII 7, ext. 1: „Gdy wspomina się imię Demostenesa, w duchu słuchacza wyłania się obraz najwspanialszej wymowy. Choć przy pierwszych próbach młodzieńczych zajęć, których się podjął, nie mógł wymówić początku wyrazu, to jednak wadę wymowy przezwyciężył własną pracą tak, że nikt nie przemawiał wyraźniej od niego. Następnie nieustannym ćwiczeniem pokonał piskliwy głos, czyniąc go doniosłym i przyjemnym dla uszu. Włożył także wielki wysiłek w poskromienie braku siły w płucach, której odmawiała mu słabość fizyczna; wypowiadał bowiem wiele słów na jednym wydechu, i wykrzykiwał je wspinając się szybkim krokiem na góryste tereny, a stojąc na mieliźnie wygłaszał mowy wśród huku fal, aby dzięki zahartowanym uszom wytrwale znosić szemrania poruszonego zgromadzenia. Podobno zwykł także mówić dużo i długo, włożywszy kamyki do ust, żeby uczynić je bardziej elastycznymi i giętkimi. Zmierzył się ze swą naturą i wytrwale pracując nad sobą przezwyciężył własne braki. Tak więc jednego Demostenesa wydała na świat matka, drugiego zaś pracowitość” (przeł. tłum.).

⁶³ Apulejusz z Madaury, pisarz i mówca łaciński z II wieku n.e., autor m.in. *Apologii*.

⁶⁴ Eubulides, filozof grecki z IV wieku p.n.e., uczeń Euklidesa z Megary, autor wielu słynnych antynomii; mianem dialektyka określa go autor anegdot za Apulejuszem, zob. niżej.

Często bowiem przed zwierciadłem, tak jakby w obecności nauczyciela, ćwiczył mowy sądowe⁶⁵. Demostenes, głaszcząc brzuch słynnej kurtyzany Laidy, żartobliwie spytał ją: „A to za ile?” Kiedy mu ona odpowiedziała: „Za tysiąc denarów”, odrzekł na to: „Za tyle nie kupię, aby nie żałować”⁶⁶. W taki oto sposób otoczył opieką swoją niewolnicę. Kiedyś bowiem przyjęła pieniądze od dwóch współników jako depozyt pod warunkiem, że odda je równocześnie obydwu. Ale po upływie jakiegoś czasu jeden z nich, odziany w szatę żałobną, tak jakby umarł mu współnik, podstępnie zabrał całą sumę i odszedł. Nieco później przybył niespodziewanie drugi i przed sądem zażądał zwrotu depozytu. Ona zaś z powodu ściągniętych na siebie nieszczęść – niedostatku pieniędzy i braku możliwości obrony – zamierzała się powiesić. Wówczas Demostenes wystąpił w roli obrońcy. On to, gdy przybył na rozprawę, przemówił: „Kobieta jest gotowa zwrócić depozyt, lecz nie będzie mogła tego uczynić, jeśli nie przyprowadzisz współnika.

⁶⁵ Por. APUL. *Apol.* 15: „Demostenes zaś, mistrz nad mistrze w sztuce mówienia, zawsze do wystąpienia w sądzie przygotowywał się przed lustrem, niemal jakby przed nauczycielem; i o tym każdy wie. A zatem ten największy mówca, choć umiejętność wymowy czerpał od filozofa Platona, a sztuki argumentowania nauczył się od dyalektyka Eubolidesa, jednak dla ostatecznego zharmonizowania elementów deklamacji zwracał się do zwierciadła” – tłum. za: A p u l e j u s z, *Apologia czyli W obronie własnej księga o magii*, przeł. J. S e k o w s k i, Warszawa 1975. O wadach wymowy Demostenesa oraz o jego ciężkiej pracy nad poprawą dykcji pisze również Plutarch, por. PLUT. *Dem.* 6, 3 oraz 7, 6: „robił wrażenie, jakby się gubił w długich zdaniach, i wił się jak na torturach w przesadnym i nazbyt uciążliwym przeprowadzaniu dowodów. Poza tym miał też – jak wiadomo – słaby głos, niewyraźną dykcję i zbyt krótki oddech, mącaący tok wypowiedzianych słów przez częste przerwy w długich zdaniach. [...] Skutek był taki, że kazał sobie urządzić podziemną pracownię [...] i dosłownie każdego dnia schodził tam, aby ćwiczyć się w zewnętrznych formach wygłaszania mów i pracować nad swoim głosem. Nieraz przepędzał tam po dwa i trzy miesiące bez przerwy, z głową ostrzyżoną tylko z jednej strony, żeby ze wstydu nie mógł wyjść stamtąd, nawet gdyby miał największą ochotę” – tłum. za: P l u t a r c h, *Cztery żywoty*, przeł. M. B r o z e k, Warszawa 2003.

⁶⁶ Anegdotę tę przytacza, powołując się na Sotiona z Aleksandrii, autora zaginionej pierwszej historii filozofii, Aulus Geliusz w *Noctes Atticae*, por. GELL. I 8, 5–6: „Do niej ów Demostenes przyszedł skrycie i poprosił, aby go przyjęła. Laida jednak zażądała dziesięciu tysięcy drachm, co daje w naszej walucie dziesięć tysięcy denarów. Demostenes, dotknięty i przestraszony tak wielką zuchwałością kobiety oraz wysokością kwoty odwrócił się i odchodząc rzekł: «Ja za tak wielką cenę nie kupię rozczarowania». Ponoć jednak odpowiedź po grecku, której udzielił, jest bardziej wytworna: «Żał – rzekł – nie jest dla mnie wart dziesięciu tysięcy drachm (ο κ νοιαι μυρίων δραχμιν μεταμέλειαν)» (przeł. tłum.).

Przecież, jak sam wykrzykujesz, w tym przypadku została zawarta ustna umowa, aby nie wypłacać pieniędzy jednemu pod nieobecność drugiego⁶⁷. Kiedy Filip Macedoński⁶⁸ oblegał Ateny – jak podaje Izydor⁶⁹ w I księdze *Etymologii* – i żądał od Ateńczyków, aby wydano mu dziesięciu mówców,

⁶⁷ Anegdotę tę przytacza Waleriusz Maksymus, por. V. Max. VII 3, ext. 5: „Także bystrość (*astutia*) Demostenesa bardzo pomogła pewnej staruszce, która przyjęła pieniądze tytułem depozytu od dwóch współników pod warunkiem, że odda je obydwu jednocześnie. Po jakimś czasie jeden z nich, odziany w szatę żałobną, jakby umarł mu towarzysz, zabrał wprowadzonej w błąd kobiecie całą sumę. Następnie przybył niespodzianie drugi i zaczął domagać się zwrotu depozytu. Uboga staruszka była w wielkim kłopotcie, zarówno z powodu braku pieniędzy, jak i obrony i już chciała się powiesić, lecz na szczęście Demostenes zabłysnął jako jej obrońca. On to, gdy przybył na rozprawę, rzekł: *Kobieta gotowa jest oddać depozyt, lecz jeśli nie przyprowadzisz współnika, nie może tego zrobić, gdyż, jak sam wykrzykujesz, została zawarta ustna umowa, aby nie wypłacać pieniędzy jednemu pod nieobecność drugiego*” (przeł. tłum.).

⁶⁸ Filip II Macedoński, władca Macedonii w IV wieku p.n.e., ojciec Aleksandra III Wielkiego. Według Plutarcha wydania dziesięciu mówców zażądał Aleksander, a nie Filip, por. PLUT. *Dem.* 23, 3–6.: „W Atenach zapanował wielki popłoch. Do Aleksandra wysłano poselstwo, złożone z Demostenesa i kilku innych ludzi, ale Demostenes ułaskiwił się gniewu króla i, zawróciwszy z drogi koło gór Kitajronu, poselstwa tego zaniechał. Zaraz potem przybył wysłannik Aleksandra, żądając od Ateńczyków wydania dziesięciu przywódców politycznych. Taką liczbę podają historycy Idomeneus i Duris. Inni zaś, i to najpoważniejsi dziejopisarze, wymieniają przeważnie ośmiu, a mianowicie: Demostenesa, Polieuktosa, Efialtesa, Likurga, Mojroklesa, Demona, Kallistenesa i Charydemos. Wówczas to opowiedział Demostenes ową bajkę o owcach, które zgodziły się na wydanie psów wilkom, i porównał siebie i swoich towarzyszy do psów, broniących bezpieczeństwa ludu, a Aleksandra Macedońskiego nazywał wilkiem nad wilkami. Dodał przy tym: «Widzimy, jak handlarze pokazują na małej misce próbki zboża, sprzedając przez te kilka ziaren całe ich masy; otóż tak samo i wy musicie pamiętać, że wydając nas kilku, wydajecie cały naród na łup przeciwnika». Tak przynajmniej pisze historyk Arystobulos z Kasandrii. Ateńczycy więc długo naradzali się i nie wiedzieli, co mają zrobić, aż wreszcie Demades, otrzymawszy od wymienionych osób sumę pięciu talentów, zgodził się sam podjąć tego poselstwa i wstawiać się za nimi u króla. Liczył przy tym może na przyjaźń, jaką darzył go Aleksander, a może spodziewał się, że zastanie tego młodego lwa macedońskiego w chwili, gdy już będzie syty łupu i krwi. Ostatecznie jednak przekonał go i uprosił ułaskawienie dla tych ludzi Fokion. On też pogodził go z Ateńczykami” – tłum. za: P l u t a r c h, *Cztery żywoty*.

⁶⁹ Izydor z Sewilli, chrześcijański pisarz łac. z przełomu VI i VII wieku n.e., autor słynnych *Etymologiae* w XX księgach, por. I 40, 7: „Tak i mówca Demostenes posłużył się bajką przeciw Filipowi, który zażądał od Ateńczyków, aby wydali mu dziesięciu mówców, a odedzie. Ów ułożył [tę] bajkę, żeby za jej pomocą odwieść ich od tego. Opowiedział, że pewnego razu wilki przekonały pasterzy, których czujność chciały znieść, aby zawarli przyjaźń, pod tym jednak warunkiem, że przekażą im psy – przyczynę sporów. Pasterze

a wówczas odstąpi od obłączenia, Demostenes na zgromadzeniu ludowym przedstawił taką oto opowieść. Niegdyś wilki przekonywały pasterzy, aby zawarli z nimi przyjaźń. Gdy pomysł spodobał się pasterzom, wilki nalegały, aby ze względu na zachowanie spokoju oddalić psy, które przejawiały skłonność do kłótni. Pasterze przystali na to i odesłali psy, które pilnie strzegły owiec. Wtedy wilki, wyzbywszy się lęku, rozszarpały całą trzodę nie tylko dla zaspokojenia głodu, lecz także dla przyjemności. Tak też Filip, pozbywszy się mówców, zamierza postąpić wobec Ateńczyków. Słuchając tego, Ateńczycy zaufali Demostenesowi i dzięki temu ustrzegli miasto przed niebezpieczeństwem⁷⁰. Kiedy zaś do Aten przybyli posłowie Molosów – jak podaje Helimandrus w II księdze⁷¹ – aby wszcząć sprawę sądową, i przyprowadzili obrońców, którzy mieli przemawiać w ich imieniu,

przystali na to i w nadziei bezpieczeństwa oddali psy, które były czujnymi stróżami ich owiec. Wtedy wilki, skoro wszelki strach zniknął, całą trzodę, nie tylko dla zaspokojenia głodu, lecz także dla przyjemności rozszarpały. Filip także żąda przywódców ludu, aby tym łatwiej móc napaść na pozbawione strażników miasto” (przeł. tłum.).

⁷⁰ Przepowieść o owcach przytacza także Plutarch, powołując się na historyka Arystobulosa z Kasandrii, por. PLUT. *Dem.* 23, 5: „Wówczas to opowiedział Demostenes ową bajkę o owcach, które zgodziły się na wydanie psów wilkom, i porównał siebie i swoich towarzyszy do psów, broniących bezpieczeństwa ludu, a Aleksandra Macedońskiego nazwał wilkiem nad wilkami” – tłum. za: P l u t a r c h, *Cztery żywoty*.

⁷¹ Tłumaczom nie udało się zidentyfikować autora. Być może forma ‘Helimandrus’ powstała na skutek zepsucia nazwiska ‘Gellius Aulus’, gdyż tę właśnie anegdotę przytacza ten ostatni w *Noctes Atticae*. Z kolei zapis „II” dla kopisty mógł oznaczać księgę II, mimo że autor miał na myśli księgę XI. Oczywiście autor zbioru pomylił Molosów z Milezjczykami, a zamiast formy „Aristodemus” użył „Aristodinos”, por. GELL. XI 9, 1: „Anegdota odnaleziona w księgach Kritolaosa o posłach milezjskich i mówcy Demostenesie. Kritolaos napisał, że do Aten przybyli posłowie z Miletu w sprawie państwowej, a ktoś być może powiedziałby, że aby starać się o posiłki. Wtedy, jak się zdaje, przywołali popleczników, którzy przemawialiby w ich imieniu, i którzy wedle nakazu zabrali głos wobec ludu jako ich reprezentanci. Ponoć Demostenes odpowiedział ostro na żądania Milezjczyków i zapewnił, że ani Milezjczycy nie zasłużyli na wsparcie, ani nie leży to w interesie publicznym. Sprawę odłożono na następny dzień. Posłowie udali się do Demostenesa i usilnie prosili, żeby nie oponował; on z kolei zażądał pieniędzy i tyle, ile zażądał uzyskał. Nazajutrz, kiedy na nowo rozpoczęto prowadzenie sprawy Demostenes wyszedł przed lud, owinąwszy szyję i kark grubym wełnianym szalem i powiedział, że cierpi na anginę, dlatego nie może przemawiać przeciwko Milezjczykom. Wtedy jeden z ludu wykrzyknął, że to, na co cierpi Demostenes to nie jest zwykła angina, lecz angina pieniężna. Również sam Demostenes, jak tenże Kritolaos donosi, nie ukrywał później tego faktu, aby go także przypisać sobie na chwałę. Albowiem gdy zapytał aktora Aristodemos, za jakie wynagrodzenie zgadzał się grać, a Aristodemus odpowiedział: «za talent», rzekł: «a ja wziąłem więcej za milczenie»” (przeł. tłum.).

Demostenes wystąpił przeciwko nim. Nazajutrz przyszli do niego prosząc, aby nie przemawiał i przekazali mu tyle pieniędzy, ile zażądał. Następnego dnia, kiedy trzeba było rozpocząć sprawę przeciwko królowi Filipowi i zgromadzenie ludowe wezwało Demostenesa na rozprawę, został w łóżku, udając chorobę. Tym zaś, którzy do niego przyszli powiedział, że cierpi na anginę i nie może przemawiać przeciwko Molossom. Na to odpowiedział mu jeden z posłańców: „Z pewnością nie doskwiera ci zwykła angina, lecz raczej angina pieniężna”, to znaczy chciwość i obfuda. On sam później tego nie ukrywał, lecz z dumą potwierdzał. Kiedy bowiem sprawa została zakończona, zapytał aktora Aristodinosia, ile dostaje za występ, a tamten odpowiedział, że talent. Demostenes zaś rzekł na to: „ja dostałem więcej za milczenie”. W ten sposób język prawników jest szkodliwy, chyba że – jak to się mówi – związesz go srebrnymi pętami; i tak też da się kupić milczenie u adwokatów. O samym Demostenesie mówi się w *Polikratonie*⁷², że zanim ludność poznała się na zaletach jego przemawiania i stylu, starał się nosić z elegancją, wiedząc, że to purpura świadczy o prawniku. A skoro zyskał rozgłos i sławę dzięki wymowie, zadowolony z urzędu i szaty zarazem mawiał, że woli być oceniany ze względu na siebie samego, niż piękno szat lub zadbany wygląd. Wymowę Demostenesa zachwala filozof Ajschines⁷³: gdyby ktoś na własne oczy ujrzał tę zawziętość w oczach, wielką i odpowiednią dla poszczególnych wypowiedzi powagę na twarzy, natężenie głosu, robiącą wrażenie gestykulację, z pewnością widząc kogoś odczytującego mowy Demostenesa, zorientowałby się, że choć nie można już nic dodać do wykonanej przez niego pracy, to jednak brakuje wielkiej części Demostenesa,

⁷² Skrót nazwy utworu Jana z Salisbury *Policraticus, sive de nugis curialium et de vestigiis philosophorum*, opublikowanego w 1159 roku zbioru informacji dotyczących formy i materii scholastycznej edukacji, cenionego ze względu na wypracowany styl i tendencje humanistyczne, por. VIII 14, 331: „Podobno Demostenes, zanim jego dar wymowy stał się znany, starał się zwrócić na siebie uwagę poprzez przywdziewanie wyszukanego stroju, albowiem wiedział, że gronostaj świadczy o sędzim; a jednak, kiedy już dzięki darowi wymowy pozyskał dobre imię i sławę, zadowalał się tą, mówiąc, że pragnie, aby jego sława zależała od niego samego, a nie od wykwintnego i doskonale wypracowanego stroju” (przeł. tłum.).

⁷³ Zarówno w tym miejscu, jak i niżej, chodzi o mówcę Ajschinesa z IV wieku p.n.e., gorącego zwolennika Filipa Macedońskiego i jednego z przywódców stronnictwa promacedońskiego. Autor anegdota myli go z żyjącym w tych samych czasach filozofem, uczniem Sokratesa, autorem zachowanych we fragmentach dialogów sokratycznych.

gdy swoich mów nie odczytuje on sam, lecz ktoś inny⁷⁴. Gdy Aleksander najechał Ateny, wezwani zostali dwaj filozofowie, Demas i Ajschines, aby poradzić, co Ateńczycy powinni uczynić. Ajschines zachęcał do tego, aby poddać się Aleksandrowi, Demas zaś zajmował przeciwne stanowisko. Demostenes zapytany o zdanie odpowiedział, że rada Ajschinesa jest lepsza. Wtedy posłano Aleksandrowi przez Demostenesa złoty wieniec. Kiedy ktoś mówił Demostenesowi o jakimś ubogim: „Ten jest przyjacielem tamtego”, Demostenes rzekł: „Dlaczego więc, choć tamten żyje w bogactwie, ten jest ubogi? Z pewnością nie jest jego przyjacielem”. Gdy pewien urodziwy młodzieniec powiedział Demostenesowi: „Gdyby ludzie nienawidzili mnie tak jak ciebie, powiesiłbym się”, ten odrzekł: „A ja, gdyby mnie kochali tak jak ciebie”. Kiedy ktoś się dopytywał, co robić, aby wspaniale przemawiać, odpowiedział: „Nie mówić o niczym, na czym się dobrze nie zna”. Demostenes ponoć był autorem takiego oto powiedzenia: „Wolni i niewolnicy wobec prawdy nie są równi, a wobec kłamstwa są tacy sami”.



⁷⁴ Anegdotę tę przytacza Waleriusz Maksymus, por. V. MAX. VIII 10, 1: „Pewnemu człowiekowi, gdy zapytał, co jest najskuteczniejsze w przemawianiu, odpowiedział: «wygłoszenie mowy (π κρισις)» [w retoryce termin *hypocrisis* (*actio*) oznacza ostatni etap pracy nad oracją, czyli pronuncjację]. Potem drugi i trzeci raz zaczepiony o to samo odpowiedział, że trzeba występować całym sobą. Podobnie wypowiedział się także Ajschines. Opuściwszy Ateny z powodu wygłaszania znieważających oskarżeń, udał się na Rodos. Tam na prośbę mieszkańców wygłosił donośnym i miłym dla ucha głosem najpierw swoją mowę przeciwko Ktezyfontowi, a następnie mowę Demostenesa w obronie tegoż. Gdy wszyscy zebrani podziwiali wymowę obu pism, lecz nieco bardziej Demostenesa, rzekł: «A co by było, gdybyście usłyszeli go osobiście?». Tak wielki mówca i tak groźny przeciwnik do tego stopnia podziwiał siłę i zapał w przemawianiu nieprzyjaciela, że wyznał, iż nie jest odpowiednią osobą do czytania mów Demostenesa, skoro sam doświadczył przesywającego wzroku, przerażającej powagi twarzy, brzmienia głosu dopasowanego do poszczególnych słów i najskuteczniejszej gestykulacji. Więc nawet jeśli nic nie można dodać do jego dzieł, to i tak brakuje wielkiej części Demostenesa w Demostenesie, kiedy się go raczej czyta niż słucha, jak właśnie przemawia” (przeł. tłum.).